

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



„Sekciarze to histerycy, a histerja zawsze ma tło seksualne...”

Na stronie 3-ej opinia profesora uniwersytetu o sekciarstwie.

ROK VI.

LÓDŹ. PONIEDZIAŁEK, 1 października 1928 r.

CENA NUMERU 20 GROSZY.

NR. 275

Proces Marjawitów w Płocku.

Co mówi duchowny katolicki o „objawieniach” arcyb. Kowalskiego?



Podaliśmy powyżej dwa zdjęcia: pani s. z córka, jako RODZICÓW FIZYCZNYH, oraz tego samego dziecka z arcybisk. Kowalskim i matką Witucką.

JAKO RODZICAMI DUCHOWNYMI. Jak widać ze zdjęć powyższych są one zrobione w tym samym miejscu i w tych samych warunkach.



W jednym z pism warszawskich ukazała się fotografia arcybiskupa Kowalskiego z „mandolinistką”. Okazuje się że z fotografii powyższej odcieło podobne matki Wituckiej i w ten sposób

ks. Kowalski pozostawił sam na sam z dzieckiem. Prawda tymczasem jest, że nie tylko obecna była matka Witucka, ale i rodzice dziecka.

Zeznania „7-ej żony”.

Płock, 1 października. Dzisiejsze posiedzenie sądu rozpoczęło się o godzinie 10.30. Pierwszy zeznaje świadek Kopysiński, ks. marjawicki. Ks. Kopysiński jest z zawodu lekarzem. Ciąży na nim zarzut, że jakoby przed stosunkami Kowalskiego z zakonnicami i mandolinistkami badał je, czy są one zdrowe.

Prócz ks. Kopysińskiego ma być zbadana również siostra Salezja. Zeznania jej posiadają pierwszorzędne znaczenie, zależy bowiem od nich los Banasiaka. Jak wiadomo bowiem Banasiak w czasie konfrontacji w sobotę zeznał, że siostra Salezja była 7 żoną Kowalskiego. Był to nowy szczegół, dotychczas nam nieznanym co podkreślił adw. Kobylński, prosząc o zbadanie siostry Salezji, celem stwierdzenia czy zarzut ks. Banasiaka odpowiada prawdzie. Gdyby siostra Salezja zeznała w czasie konfrontacji, że nie była siódmą żoną Kowalskiego, adw. Kobylński postawi wniosek, by ks. Banasiaka pociągnąć do odpowiedzialności za fałszywe zeznania.

Płock, 1 października.

Ksiądz prałat Peski z płockiej Kurji Biskupiej wyjaśnił w wywiadzie dziennikarskim co następuje:

Pewnego dnia duchowni marjawicy przynieśli nam książkę, zawierającą „Objawienia Kozłowskiej”. Zbadaliśmy ją dokładnie. Badała ją przez miesiąc osobna komisja i stwierdziła, że te „objawienia” nie tylko są robione, ale często nieudolnie robione, a przedewszystkiem, że są sprzeczne z wiarą przedstawiającą Pana Boga jako bezlitosnego, w.ecnie z białym w ręku stojącego, podczas gdy my wierzymy, że Bóg jest dobrocią największą i miłosierdziem bez granic.

— Więc potępiliście tę książkę?
— Jeszcze nie. Przetłumaczyliśmy ją na łacinę i posłaliśmy do Rzymu. Tam ją badało specjalne kolegium, które zachowuje bezwzględna tajemnicę obrad.

To też, kiedy marjawicy pojechali do Rzymu, niczego się nie dowiedzieli, ale za powracającymi szedł już wyrok nakazujący rozwiązanie ich kongregacji, poddający ich szczególnie dobranym spowiednikom i nakazujący podpisanie deklaracji odwoławczej. Wówczas wielu z nich odpadło. Deklarację podpisał nawet jeden z obecnych ich biskupów, ks. Gołębiowski, najlepszy jeszcze z pośród nich, ale potem deklaracja jego znikła z akt.

— Jakim sposobem?
— No cóż! Ks. Gołębiowski jako profesor seminarjum duchownego, miał dostęp do konsystorza i do akt i zabrał z nich swoją deklarację bez uprzedzenia.
— Tak więc sprawa stanęła na wrogim punkcie?
— Przeciwnie, wydawało się wszystko jak najlepiej. Sam Kowalski, który

dawno się przyłączył do marjawitzmu, nadesłał z Rzymu list, wzywający do poddania się Kościołowi. Ale kiedy powrócił do Polski, zwał się ze Stołypinem i pojechał do Petersburga. Nastąpiło otwarte załamanie i historia marjawitzmu kończy się narażeniem, co pan widzi.

— Podczas procesu mówiono wielokrotnie, a nawet odczytywano z ksiązek marjawickich o pozwóceniu małżeństwu mistycznemu Kozłowskiemu z Próchniewskim, Kowalskim, Feldmanem i Przysieckim. Co ks. prałat sądzi o tym?

— Ja w to nie wierzę... Uważam to prawie za wykluczone. Wprawdzie dawniej zarzucano Kozłowskiemu to i owo, ot jak to babie. Ale bądź co bądź dokoła niej panowała atmosfera czystości. Ja sądzę, że po jej śmierci sam Kowalski to wymyślił, bo mu to było potrzebne, ja-

Oszust w sutannie grasował w Łodzi, zbierając „składki”.

Łódź, 1 października.

W hotelu Polskim przy ulicy Piotrkowskiej 3 zamieszkał jakiś młody ksiądz, który zwracał w Łodzi powszechną uwagę swym luksusowym trybem życia.

Ksiądz ów zbierał datki na rzecz księży palatynów w Wadowicach pod Krakowem. Zwracał się do większych firm łódzkich, instytucji społecznych i filantropijnych i nigdzie mu nie odmawiano nawet większych sum.

Pewnego dnia zjawił się on u przełożonej szpitala w Radogoszczu, której się przedstawił, jako ksiądz Alojzy Masłowski i prosił o wsparcie dla księży palatynów. Przełożona przypomniała sobie wówczas, iż ów ksiądz Masłowski był już u niej w maju b. r. i wówczas twierdził, że jest księdzem Lonchowiczem.

Wydało się to jej nieco podejrzanym, więc o swych spostrzeżeniach zawiadomiła policję. Wszczęte dochodzenie ujawniło, iż ów ksiądz w istocie jest oszustem.

Aresztowano go. W urzędzie śledczym oświadczył on, iż właściwie jest księdzem Błażcem Niedziela, na dowód czego przedstawił legitymację, wydaną przez księży palatynów w Wadowicach.

Dalsze dochodzenie ustaliło, iż legitymacja ta była sfalszowana. Lonchowicz fałsz Masłowski fałsz Niedziela podał wówczas, że właściwie nazywa się Jan Szemraj i nigdy nie był duchownym.

Policja ma wielkie wątpliwości, czy i to nazwisko jest prawdziwe i w tym kierunku prowadzi śledztwo.

W urzędzie śledczym odbywa się rejestracja poszkodowanych przez fałszywego księdza.

ko podstawa do rusztowania, na którym się opierają jego małżeństwa mistyczne.

Kongres eucharystyczny odbył się spokojnie.

Płock, 1 października.

Wczorajszy zjazd eucharystyczny w Płocku zgromadził niezliczone rzesze księży katolickich, którzy wygłaszali kazania i odpawali nabożeństwa we wszystkich kościołach. Zjazd przeszedł spokojnie.

Świadek pod autem.

Płock, 1 października.

Dziś zrana przed rozprawą sądową o godzinie 9.30 przed gmachem sądu przejechało auto świadka w procesie Kowalskiego ze strony oskarżenia, niejakiego p. Justynskiego. Rannego przewieziono do apteki gdzie jeden z prywatnych lekarzy nałożył mu opatrunek, poczem odwieziono go dorożką do domu.

Statek zatonał na Wiśle.

Płock, 1 października.

W dniu wczorajszym na Wiśle zatonał statek towarowy „Łokietek”. Na szczęście załoga zdołała się uratować. W chwili obecnej trwają jeszcze prace ratunkowe nad wyłowieniem towaru. Na pomoc wyruszył z Płocka drugi statek „Stefan Batory”.

Śmiertelny upadek oficera z konia.

Częstochowa, 1 października.

Na terenie koszar 7 pułku artylerji pol. w Zaciszu pod Częstochową zdarzył się tragiczny wypadek. 28-letni porucznik Zygmunt Napieralski w czasie wsiadania na konia, który nagle zerwał się, spadł na chodnik i uległ śmiertelnemu pokłuciu czaszki.

SZPIEDZY

kryją się między Wami!

SZPIEDZY

mają Was na oku!

Po biurach, kantorach, w bankach, na kolei i ulicy wszędzie czyhają

Szpiedzy!

Niemożliwe!

Ładniejsze, niż łodzianki?

Najpiękniejsze kobiety na świecie znaleźć można w Londynie. Chociaż nie wszystkie urodziły się w stolicy Anglii, ale nazaczyły sobie rendez-vous w mieście nad Tamizą.

Tak twierdzi słynny malarz angielski Sir Wiliam Orpen, który spełniał funkcje przewodniczącego jury na konkursie zorganizowanym przez dziennik londyński „Daily Mail”.

Na konkurs nadesłano przeszło 30 tysięcy fotografii.

Znakomity malarz angielski zmieniłby może zdanie, gdyby miał sposobność przyrzeć się bliżej łodziankom.

Wieczne młode rośliny?

Pisma salzburskie donoszą, że w laboratorium muzeum przyrody, pozostającym pod kier. dra Pawła Hratza, zostało dokonane odkrycie, iż kwiaty trawy bączki i mchy w każdej fazie swego procesu rozwojowego muszą być doskonale utrzymane bez żadnych zmian formy albo koloru. Obecnie zajmują się w muzeum stworzeniem zbiorów roślin przy użyciu nowej metody konserwacji.

REKORD

romantycznego nastroju, ślicznego kolorytu, fascynujących scen miłosnych, porywającej gry, mistrzowskiej reżyserji

to film

Arcyksiężę jedzie wkrótce w „LUNIE”

CASINO — SPLENDID

Dziś powtórzenie wielkiej premjery!

Najwspanialsze arcydzieło doby współczesnej

ANNA KARENINA

Wszepotała pieśń miłosna wyczarowana subtelną dłoń największego znawcy duszy ludzkiej

hr. LWA TOLSTOJA.

W genialnej interpretacji najpłomniejszej pary kochanków świata

GRETY GARBO

JOHNA GILBERTA

Ilustracja muz. pod batutą L. Kantora i A. Czudnowskiego



Początek o godz. 4.30 p.p.

Egzamin uczciwości

Na 24 osoby — zdało zaledwie 14.

Za przykładem swych paryskich kolegów, organizacja szoferów w Kopenhadze poddała ciekawej próbie uczciwości pasażerów taksówek. Mianowicie w jednej z taksówek umieszczono małą paczkę cygar, wyglądającą jakby była pozostawiona przez poprzedniego pasażera. Po dojechaniu do celu i odebraniu zapłaty, szofer zwracał się do odchodzącego pasażera z grzecznym zapytaniem — przypadkiem nie widział on leżącego w aucie pakietu? Okazało się, że na 24 pasażerów

10-ciu usiłowało odejść z zabraną i ukrytą paczką, 12-tu zwróciło na nią uwagę szofera, jeden otworzył paczkę i tak ją pozostawił, jeden wreszcie nie zwrócił na paczkę najmniejszej uwagi.

Z pośród przyłapanych na przywłaszczaniu paczki najbardziej oburzona była pewna adma, która stanowczo twierdziła, iż cygara te przed pół godziną kupiła w sklepie.

Jak wiadomo, podobna próba, uczyniona swego czasu w Paryżu, dała jeszcze gorsze wyniki, bo tylko 17 uczciwych na 31 pasażerów.

Nagle zgony.

Łódź, 1 października.

55-letni Juliusz Rozenal (Plac Wolności 7) zmarł nagle w swym mieszkaniu. Złotki zabezpieczono na miejscu aż do zejścia władz sadowo-policyjnych.

W mieszkaniu przy ulicy Wólczafskiej 61 zmarła nagle 39-letnia służąca Aniela Jacielska. Złotki zmarłej przewieziono do prosektorjum celem dokonania sekcji, ponieważ zachodzi podejrzenie, że popełniła samobójstwo.

Zaczadzenie.

Łódź, 1 października.

Wczoraj w mieszkaniu przy ulicy Południowej 27 uległ zaczadzeniu 27-letni Harry Salomonowicz. Wezwane pogotowie udzieliło mu pomocy lekarskiej. Przyczyną wypadku była wadliwa budowa pieca.

JULJAN GOSTYN.

Piekło miłości i zbrodni.

(WSPÓLCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNO-OBYCZAJOWA).

ROZDZIAŁ X.

TRUCIZNA.

Robert Parczewski, mąż pani Ireny, siedział w swym pokoju w hotelu i prze glądał poranne pisma. Za oknami padał ulewny deszcz.

— Nie można nawet wyjść — szepnęła Parczewska. — Zimno... Mokro.

Zadzwoił na służącą.

— Pani jest? — zapytał, nie podnosząc głowy.

— Tak... Przygotowuje herbatę w kuchni.

— Doskonale... Napiję się z winkiem. Proszę napalić w piecu, przecież tu zmarzniemy...

Po chwili weszła do pokoju Irena z nią szła służąca, niosąc na tacy dwie szklanki herbaty.

— Proszę podać dla pana... — rzekła Irena. — Napijesz się, prawda? — dodała, patrząc czule na Roberta.

— Owszem... Przypuszczam, że nie odmówisz mi towarzystwa... Ostatnio widuję cię tak rzadko...

— Może to twoja wina... Nie zwracasz na mnie uwagi... Zaniedbujesz mnie...

— Moja droga, wiesz, że nie umiem dwa razy zdobywać tej samej kobiety.. Odsunęłaś się ode mnie zupełnie...

Służąca postawiła herbatę na stole i wyszła.

Irena wzięła pierwszą szklankę. Robert wziął drugą.

Wsypana mu łyżeczkę faryny i zamieszała.

Z podłębki obserwowała minę męża. Odłożył gazetę i począł pić herbatę. Jednym hausem wychylił pół szklanki i zabrał się znowu do czytania.

To ją zaniepokoiło. Może trucizna nie podziała?...

Trzeba go zachęcić do picia.

Zaczęła pić łyżeczką. Herbata miała gorzki smak. Dolą wina. Gorycz nie zniknęła. Robert w dalszym ciągu czytał gazetę.

— Herbata wystygnie — rzekła ni by od niechcenia.

— Zaraz... — odparł, nie odrywając wzroku od wstępnego artykułu.

Wypiła całą szklankę. Robert sięgnął po swoją szklankę. Powoli wychylił ją do dna.

Twarz jego była spokojna.

Irena z biciem serca czekała na wynik działania trucizny. Dawka była dość silna. Po godzinie skutek winien był być zadawalający.

Zadzwoiła na służącą, kazała sprzątać ze stołu i udała się do swego pokoju.

Czekała. Zaraz pewno przyjdzie służąca i oznajmi, że pan leży nieprzytomny na ziemi.

Myślała już o tem jaką minę zrobi na wieść o śmierci męża.

Zacznie rozpaczać, oskarżać, udawać niepokieszoną.

Przyjdzie jej to z łatwością, albowiem nieraz już kłamała, nie czerwieniąc się nawet. Minuty mijały.

Podchodziła do drzwi nadsluchując. W mieszkaniu panowała cisza. Może już nie żyje? Może nikt nie zauważył trupa?

— Czy pan jest jeszcze w domu? — zapytała.

— Tak, przed chwilą wszedł do biblioteki — odparła służąca.

Otworzyła książkę. Nie mogła czytać. Litery skakały przed oczyma. Położyła się na kanapie.

Silny ból w okolicy żołądka zbudził ją z letargu. Dotknęła ręką czoła. Było spocone. Ból nie ustawał. Poczuła nagłe silną zgagę. Ręce i nogi omdlały. Nie mogła podnieść głowy.

Z trudem dowlókła się do stolika i zadzwoniła.

— Wody... Prędeż... — jęknęła, padając na ziemię. (D.c.n.)

Ostatnia minuta.

Siostrzeniec króla Zogu I aresztowany

Berlin, 1 października.
Wedle doniesień prasy berlińskiej, aresztowano wczoraj we Wrocławiu 22-letniego studenta tureckiego Mustafa Saida Nazima Beya, syna b. pułkownika armii tureckiej adjutanta przyboczego Abdul-Hamida i komendanta wszy stkich portów tureckich, a siostrzeńca b. tureckiego ministra wojny Enwera Paszy. Aresztowany popełnił cały szereg oszustw, nadużył paszportowych i czekowych i podawał się ostatnio za siostrzeńca króla albańskiego Achmeda Zogu.

Samolot na dnie Wisły.

Z Warszawy donoszą:
Pod Falenicą wpadł do Wisły wczoraj rano samolot prywatnej żeglugi nr. 1060, który uległ częściowemu rozbiciu. Dwaj lotnicy wyszli z przygody cało i dopłynęli do brzegu.
Na miejsce wypadku wyjechał motorówka kapitan portu wiślanego p. Bleszczyński. Dzisiaj rano uszkodzony samolot przy pomocy dźwigu będzie z wody wydobyty.

Obił żonę i puścił ją naga na drogę.

Kowno, 1 października.
Między kierowcą autobusu, jadącego z Kowna do jednego z miast prowincjonalnych, a jego żoną wybuchła w drodze gwałtowna sprzeczka.
Kobieta niezadowolona z przepiętania autobusu, zmuszona do siedzenia na skrzyni w tyle samochodu, wdała się z mężem w sprzeczke, która wkrótce przeszła w bijatykę.
Szofer, obiwszy żonę i zdarłszy z niej ubranie, odjechał, pozostawiając ją naga na drodze.

Straszny wybuch kotła

13 robotników zabitych.

Rzym, 1 października.
Wczoraj po południu nastąpił w warształach arsenału w Piacenza gwałtowny wybuch.
Eksplodował olbrzymi kocioł parowy. 13 robotników poniosło śmierć na miejscu, 13 robotników zaś jest ciężko rannych.

Epidemia grypy w Grecji.

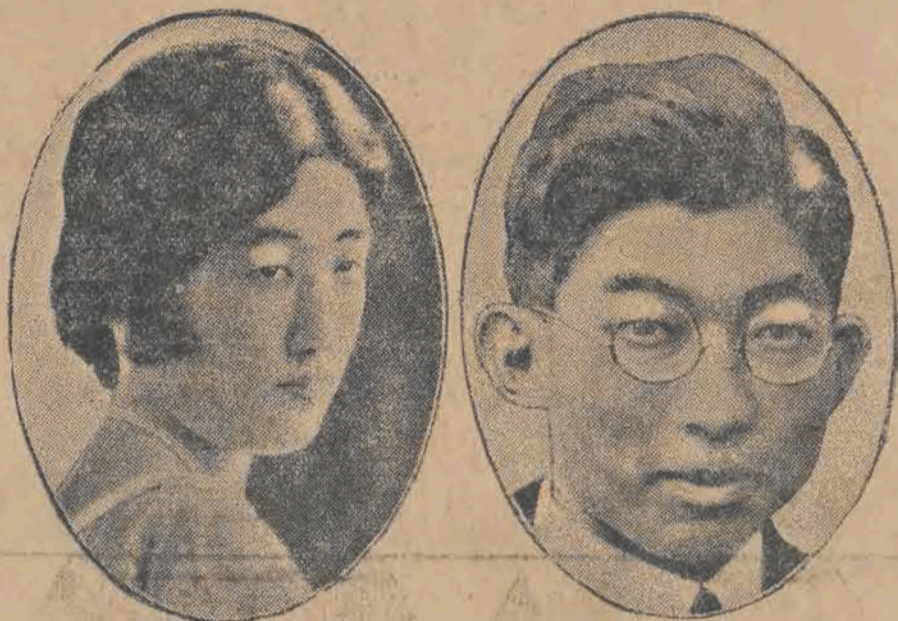
Ateny, 1 października.
Wobec ogłoszenia przez prasę zagraniczną przesadnych wiadomości o rozszerzeniu się epidemii dengue w Atenach, agencja Ateńska stwierdza na podstawie urzędowych danych statystycznych, że całokwita liczba osób zmarłych w Atenach, od chwili wybuchu epidemii do 20 h. m. wynosi 631 osób, zaś w całej Grecji 1040, a więc znacznie mniej, niż jeden pro mil ogółu ludności w miastach objętych epidemją.
Obecnie epidemia zanikła niemal całkowicie.

Przechodząc przez ulicę rozetrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.



Ulica w Marokko

Ślub japońskiego następcy tronu



SATSUKO MATSUDAIRA I KSIĄŻE CHICHIEDU wzięli w ubiegłym tygodniu uroczysty ślub w Tokio. Pan młody jest następcą tronu japońskiego, pania młoda — córka ambasadora Japonji w Ameryce.

Sensacja w dziedzinie ginekologii



Prof. Bernard Zondek wywołał sensację na kongresie lekarskim w Hamburgu oświadczeniem, że wykrył sposób konstataowania macierzyństwa już w 3 dni po fakcie zapłodnienia.

Co usłyszymy przez radio

12.00—Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie w Krakowie. 5.00—Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.45 — Tygodniowy przegląd komunikacyjny. 16.00—Koncert płyt gramofonowych. 16.25—Program dla dzieci pogadanka p. t. „O małych australijczykach”. 17.10—Odczyt p. t. „Mentega, a szkoła padowska”. 17.13—Odczyt p. t. „Międzynarodowy Kongres historyczny w Oslo”. 18.00—Transmisja muzyki tanecznej. Muzyka lekka. 19.00—Rozmaitości. 19.30—Lekcja języka francuskiego—lektor Lucien Roquigny. 20.05—Nadprogram komunikaty. 20.30—Transmisja z Berlina do Warszawy, Pragi i Wiednia. Koncert międzynarodowy. 22.00—Sygnał czasu. 23.30—Transmisja muzyki tanecznej.



Próbny lot nowego niemieckiego „Zep pelinu” nad Constanca i jeziorami szwajcarskimi

Klisze
DO DRUKU
PROJEKTY; RYSUNKI
WYKONYWA
WYTWÓRNIA KLISZ 101
„GALWANO” PIOTRKOWSKA
TEL. 57-68

CZYTAJCIE
„EXPRESS WIECZORNY”

Prenumerata

W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44.
Telefon administracji 22-14.

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz millimetry (na stronie 10-szpalt.)
W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz millimetry. (na stronie 4-szpalt.)
NEKROLOGI I NADESLANE: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy — Najmniejsze zł. 1.20. poszuk. pracy 10 groszy.